

W SŁUŻBIE PRAWDY

Wysłuchaliśmy słów Ewangelii Janowej, od których zaczyna się opis Ostatniej Wieczerzy. Opis ten wprowadza nas w stan duszy Jezusa Chrystusa u początku wydarzeń paschalnych. „Jezus... wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1).

Właśnie do tych słów nawiązuje Kongres Eucharystyczny w Polsce. Kongres ten dzisiaj sprowadza mnie do Lublina, do środowiska Uniwersytetu Katolickiego, z którym byłem blisko związany przez szereg lat. Po spotkaniu z przedstawicielami polskich uczelni akademickich, uniwersytetów dawnej i nowej daty powstania, spotykamy się w gronie profesorów, studentów, pracowników i przyjaciół Uniwersytetu Katolickiego, który dzisiaj służy nam wszystkim swoją gością.

Spotkanie nasze ma charakter liturgiczny. Liturgia Słowa Bożego wprowadza nas w wewnętrzną tajemnicę Chrystusa w tym decydującym momencie, w którym Chrystus „wiedział, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce” (por. J 13, 3).

„Wszystko”. Zatrzymajmy się przy tym wyrażeniu. „Wszystko” to pojęcie bliskie temu, co mieści się w wyrażeniu *universitas*. *Universitas* to szczególne środowisko nastawione na poznanie „wszystkiego”. Podmiotowej *universitas* odpowiada przedmiotowe *universum*.

Nastawienie to, to dążenie, jest ściśle związane z człowiekiem wszystkich czasów, z samą naturą ludzkiego umysłu. *Intellectus est quodammodo omnia* – umysł ludzki jest poniekąd „wszystkim” (św. Tomasz). Wszystko bowiem, co w jakikolwiek sposób istnieje, jest zadane ludzkiemu poznaniu, a więc ludzkiemu umysłowi. Wszystko, co w jakikolwiek sposób istnieje – czyli cała rzeczywistość, cała zróżnicowana rzeczywistość. Umysł ludzki jest ku tej rzeczywistości zwrócony, zarówno pod kątem jej powszechności – „wszystko”, jak i pod kątem zróżnicowania.

Instytucje, które noszą nazwę uniwersytetu (wszechnica), głoszą samym imieniem tę podstawową prawdę o człowieku. O ludzkim poznaniu. Cała rze-

czywistość jest zadana człowiekowi pod kątem prawdy. Uniwersytet mówi równocześnie o szczególnym „zadłużeniu” człowieka wobec całej zróżnicowanej rzeczywistości. Jest to zadłużenie przez prawdę. Człowiek winien jest światu prawdę. Przez poznanie prawdy o świecie, o rzeczywistości, o Stwórcy i o stworzeniu, człowiek spłaca ten dług, a równocześnie urzeczywistnia samego siebie. Usprawiedliwia swoją „rozumność” w całym wszechświecie.

To, co dotąd powiedziano, odnosi się do wszystkich na globie uniwersytetów.

Ewangelia Janowa mówi o Chrystusie: „wiedział, że Ojciec dał Mu wszystko”.

W ten sposób owo wyrażenie „wszystko” zostaje postawione w nowym kontekście. „Wszystko”, co składa się na rzeczywistość, bogatą i zróżnicowaną, makrokosmos i mikrokosmos, „wszystko” zostaje tutaj ukazane w relacji do Boga, do tajemnicy Trynitarnej, do Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Jest to tajemnica wiary objawiona w Słowie Bożym. Świat – zanim zaistniał w całym bogactwie stworzeń, w całej swojej makro i mikrokosmicznej strukturze, istniał w Bogu. Zanim „słowem Boga światy zostały stworzone” (Hbr 11, 3), powołane do istnienia – istniały odwiecznie w Słowie, współistotnym Ojcu. Istniały, objęte Poznaniem i Miłością, objęte wewnętrznym Życiem Trójjedynego: Ojca, Syna, Ducha Świętego.

A po stworzeniu ten odwieczny uścisk Trójjedynego Boga trwa dalej w dziejach wszechświata: „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28). „Wszystko jest w Nim”. Jest w Nim w sposób nie tylko stwórczy, czyli – wedle naszych ludzkich pojęć – sprawczy. Jest w Nim – w nieustającej relacji do tej ponad-stworzonej Komunii, jaką Bóg jest sam w sobie: Ojciec, Syn i Duch.

Jeśli Ewangelista mówi o Chrystusie: „Ojciec dał Mu wszystko w ręce”, to zdanie to odzwierciedla ową odwieczną relację pomiędzy Bogiem i światem na gruncie dziejów człowieka.

Stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo, Ojciec w sposób szczególny „dał wszystko” Synowi. Można powiedzieć: dał – i zadał. Zadał Mu celowość widzialnego świata w człowieku. Zadał Mu zbawienie człowieka: „dał Mu w ręce”. Zadał Mu, Synowi, grzech zalegający dzieje człowieka „od początku”. Zadał Mu odkupienie świata.

Chrystus „wiedząc, że nadeszła Jego godzina” – ta godzina, w której to właśnie zadanie miał definitywnie wypełnić w dziejach ludzkości, wychodzi na jej spotkanie: „umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował”.

Tak więc wyrażenie „wszystko”, tak bardzo istotne dla natury i posłannictwa wszystkich na świecie uniwersytetów, nabiera zupełnie nowego znaczenia wówczas, gdy to „wszystko” rozumiemy w relacji do Trójjedynego Boga. W relacji do tajemnicy Stworzenia i Odkupienia. W relacji do Chrystusa. W relacji do Eucharystii.

W ten sposób dotykamy też samej specyfiki uniwersytetu katolickiego. Uniwersytet z tym przymiotnikiem posiada wszystkie cechy uniwersytetów w ogóle, uczestniczy w tym samym odniesieniu do zróżnicowanej rzeczywistości, do „wszystkiego”, w tej samej odpowiedzialności za prawdę w uprawianiu nauki, w badaniach i metodach badawczych oraz w jej przekazywaniu, czyli w nauczaniu, w dydaktyce.

Równocześnie przymiotnik „katolicki” wskazuje na to, że cały ten poznawczy trud uniwersyteckiej wspólnoty jest zarazem organicznie odniesiony do tego, co pochodzi ze Słowa Bożego Objawienia. Związany z wiarą – wyznawaną i nauczaną przez Kościół.

„Wszystko” jako zasięg pracy poznawczej – jest równocześnie tym „wszystkim”, które ma swój początek przed „początkiem”: początek w Bogu, w odwiecznym Słowie – Synu współistotnym Ojcu. Jest tym „wszystkim”, które Ojciec „dał w ręce” Synowi, Chrystusowi wówczas, gdy przyszła Jego godzina: godzina Odkupienia świata.

Wiemy, że była to równocześnie godzina Eucharystii.

Kościół od wielu stuleci uczestniczył w procesie powstawania uniwersytetów. Wiemy o tym dobrze z dziejów, zwłaszcza z dziejów Europy, również z dziejów naszego Narodu.

W czasach nowożytnych, kiedy rozwinęła się współczesna nauka, Kościół widział potrzebę powoływania w różnych krajach świata nowych uniwersytetów, opatrzonych przymiotnikiem „katolickie”, ażeby to znaczenie, jakie „wszystko” posiada w Słowie Bożego Objawienia, nie przestało być obecne w wielkim procesie poznawczym, w twórczym wysiłku rozumu ludzkiego, splacającego przez prawdę swój dług wobec całej rzeczywistości.

Jest faktem bardzo znamienym i bardzo wymownym, że taki katolicki uniwersytet został powołany również w Lublinie, prawie że równocześnie z datą odzyskania przez Polskę niepodległości państwowej.

Spotykając się dzisiaj z całą akademicką wspólnotą KUL-u, pragnę, abyśmy na podstawie słów liturgii rozważyli gruntownie naprzód znaczenie owej służby, o jakiej mówi Chrystus, wedle zapisu Janowej Ewangelii.

„Jeśli... Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (J 13, 14).

Uniwersytet Lubelski powstał i istnieje pod hasłem *Deo et Patriae*. Słowa te mówią o służbie. O służbie Bogu i Kościołowi oraz Narodowi i Ojczyźnie. Myślę, że istnieje jakieś *tertium comparationis*, które pozwala przybliżyć z pewną pokorą niespełna siedemdziesięcioletnią historię KUL-u do przeszło sześćsetletniej historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Miłość prawdy w służbie człowiekowi. Kształtowanie świadomości i postawy narodowej poprzez rzetelną służbę prawdzie. Fakt, że ta Uczelnia jest jedynym uniwersytetem katolickim na wielkim obszarze krajów, które w systemie sprawowania władzy i organizacji

społecznej przyjmują jako oficjalną materialistyczną ideologię marksistowską, jest bardzo wymowny.

W czasie naszego pierwszego spotkania na Jasnej Górze w roku 1979 mówiłem, że uniwersytet to jest jakiś odcinek walki o człowieczeństwo człowieka, i że chodzi o wyzwolenie tego olbrzymiego potencjału duchowego człowieka, przez który człowiek urzeczywistnia to swoje człowieczeństwo (por. Przemówienie z 6 VI 1979 r.) – Deo et Patriae, poprzez siłę prawdy i stojącego na jej służbie wysiłku ludzkiego umysłu. Poprzez służbę Prawdzie najwyższej oraz tej prawdzie, która jest odblaskiem Prawdy nieskończonej w życiu świata i ludzi. Kto afirmuje człowieka dla niego samego, afirmuje Stwórcę człowieka; kto afirmuje jego Stwórcę, nie może nie afirmować człowieka. Dlatego też na każdym z wydziałów uniwersytetu katolickiego, nawet na najbardziej przyrodniczych i „świeckich”, trud umysłu poszukującego prawdy musi i powinien być zespolony z wiarą, która także w tych dziedzinach znajduje swoje potwierdzenie i pogłębienie. Taki jest profil posoborowego Kościoła i współczesnego katolicyzmu. Równocześnie uniwersytet katolicki jest żywym świadectwem w stosunku do tych wszystkich, którzy chcieliby religię umieścić w obrębie świata irracjonalnego.

Tej wzajemnej otwartości wiary i rozumu ludzkiego służy na naszej ziemi Katolicki Uniwersytet Lubelski, wnosząc swój wkład do skarbcza polskiej nauki i kultury, zdobywając także uznanie na świecie, o czym świadczy jego bogata współpraca z podobnymi ośrodkami nauki w Europie i poza nią.

Nieoceniona jest jego rola jako wychowawcy inteligencji katolickiej w naszej Ojczyźnie w duchu wartości chrześcijańskich, humanistycznych i narodowych. Warto też dodać, że duża liczba członków Episkopatu Polski zawdzięcza swoją formację intelektualną i duchową KUL-owi.

Z wdzięcznością wspominamy dziś postaci profesorów, pracowników i studentów, od księdza Idziego Radziszewskiego po Prymasa Tysiąclecia i tylu wybitnych katolików świeckich.

Rozważając znaczenie służby, jaką Wasza akademicka wspólnota ma spełniać wobec Boga i Ojczyzny – Deo et Patriae, musimy zarazem wniknąć w nauczanie Apostoła z Pierwszego Listu do Koryntian: „Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich” (I Kor 12, 6). „Duch, który objawia się (przez wielorakie dary) dla wspólnego dobra” (por. tamże, w. 7).

Musimy rozważyć tę prawdę o „darach”, o talentach, o charyzmatkach, jaką głosi nam Apostoł przy sposobności dzisiejszego spotkania.

Uniwersytet jest swoistym warsztatem pracy. Może na pierwsze wejrzenie rzuca się w oczy jego praca dydaktyczna. Przy głębszym jednak poznaniu staje się jasne, że prawdziwą „wodą życia” ożywiająca całe nauczanie jest praca naukowa o charakterze twórczo-badawczym.

Uprawianie nauki i właściwe mu metody stanowią podstawową niejako formę istnienia i działania uniwersytetu. Z niej wyrastają wszelkie inne, a więc

zarówno przekazywanie zdobytych wiadomości szerokim rzeszom studentów, jak też formowanie nowych pracowników nauki. Mówiłem o tym przy różnych okazjach.

Tu pragnę podkreślić, że wielorakie dary, w których objawia się Duch, dary i talenty ludzi, którzy kształtują profil uczelni w danej epoce, i wszystkie dary członków społeczności akademickiej są udzielane przez Boga dla wspólnego dobra. W nich Bóg złożył w naszych sercach jakby „częstkę samego siebie”, tchnienie swego Ducha. Dar, ale i zadanie.

Katolicka specyfika stanowi o atrakcyjności KUL-u w całej polskiej rodzinie akademickiej. Wyczuwa ona bezbłędnie, że tu powinno się oczekiwać nie tylko solidnej wiedzy, ale też dostępu do innego porządku prawdy, do tego specyficznego światła, jakie tajemnica Chrystusa rzuca na misterium ludzkiego istnienia. Stąd też potrzeba stałego wychodzenia naprzeciw potrzebom środowisk naukowych całej Ojczyzny. Dokonać tego można jedynie poprzez wyrazistość własnej postawy akademickiej i chrześcijańskiej zarazem, poprzez wrażliwość na to, co ludzkie i Boskie. Odnosi się to do profesorów, do studentów, do wszystkich, którzy ten Uniwersytet tworzą.

Wiecie, jak żywe jest w świecie współczesnym pragnienie świadectwa – jakby dowodu na to, że jest możliwa, owszem, że istnieje jedność prawdy i życia.

Rola, atrakcyjność Katolickiego Uniwersytetu wiąże się z nadzieją, że tu znajdzie się prawdziwa wspólnota łącząca profesorów, pracowników administracyjnych i fizycznych, wspólnota studentów – świadectwo żywego chrześcijaństwa; że autentyczna katolicka rodzina uniwersytecka jest miejscem nie tylko „prawdy naukowej”, ale i „prawdy życia” przez przełamywanie różnych form słabości i zła, różnych form przeczenia prawdzie w życiu osobistym, we wzajemnym odnoszeniu się do innych, jak i w powierzchowności badań, lub podejmowaniu przedmiotu dociekań nie według kryteriów poszukiwania prawdy, ale wedle pozanaukowych motywów koniunkturalnych.

„Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich”.

Zachowujcie żywą świadomość, że jest to droga, którą idziecie razem z Chrystusem; że jest to droga, którą idziecie poprzez trudne „dziś” Kościoła we współczesnym świecie i w naszej Ojczyźnie, by nieść światło wiedzy i wiary, światło chrześcijańskiego życia opartego na prawdzie, tak konieczne w przygotowaniu jego chrześcijańskiego „jutra”.

Pozwólcie, że przytoczę tu jeszcze słowa, które wypowiedziałem do środowiska Uniwersytetu w Louvain-la-Neuve (jesteście z nim związani od lat ścisłą współpracą): „Nieustanne odnajdywanie twórczego dynamizmu ducha zakłada zdecydowaną wolę całej wspólnoty uniwersyteckiej, w szczególności profesorów i władz akademickich, przekraczania samych siebie, i żywą cnotę teologiczną nadziei. Nauka, wiedza, nie uznają fatalizmu, lecz starają się w wolności budować przyszłość... Przyszłość nie jest już fatalizmem, któremu trzeba się

poddać, lecz programem, zadaniem do wspólnej realizacji, przy pomocy światła Bożego” (Przemówienie, 21 V 1985 r., p. 6).

Trzeba wreszcie podkreślić, że profil KUL-u w poważnej mierze jest wyznaczony przez źródło jego egzystencji, jakim jest ofiarność katolickiego społeczeństwa naszego Narodu.

Znana jest na tym polu zwłaszcza działalność Kół Przyjaciół KUL-u w kraju i za granicą. Na naszym spotkaniu są obecni wybitni przedstawiciele polskiego wychodźstwa razem z kierownictwem Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną. Kieruję do nich słowo serdecznego pozdrowienia. To samo pozdrowienie kieruję do wszystkich innych gości.

Dzięki tej ofiarności wiernych KUL jest własnością katolickiego Narodu i katolickiego Kościoła, które mają słuszne prawo oczekiwać, by był on na służbie dobra człowieka, na służbie sprawy Kościoła, wedle określonych przez niego zasad. Wszystkim przyjaciołom tego Uniwersytetu wyrażam tutaj szczególną wdzięczność.

„Umiłowawszy swoich... do końca ich umiłował”.

Włączamy dzisiejszy dzień w całość Kongresu Eucharystycznego.

W Eucharystii znajduje wciąż swój sakramentalny wyraz to „wszystko”, co Ojciec dał Synowi.

„Dał”, ażeby Syn ogarnął i przeobraził, przemienił to „wszystko” tą właśnie miłością, którą „do końca umiłował”.

Jest Eucharystia równocześnie źródłem tej miłości – w nas. Źródłem tej miłości tu, w tym Katolickim Uniwersytecie. Jest źródłem. Jest wezwaniem do tej miłości, która ostatecznie wyzwala człowieka, która zbawia, która daje mu Życie. Życie wieczne.

Uniwersytecie! Alma Mater! Jesteś objęty tą miłością, którą Chrystus do końca umiłował. Jesteś objęty Eucharystią.

Trwaj w tym zbawczym uścisku Odkupiciela świata.

Służ Prawdzie!

Jeśli służysz Prawdzie – służysz Wolności. Wyzwalaniu człowieka i Narodu. Służysz Życiu!

*

Bogu dzięki, że mamy świętą liturgię, bo inaczej kto wie, co by się działo. Wprawdzie śpiewaliby „Niech żyje”, ale delikwent ledwo by z życiem uszedł.

Bardzo dziękuję za śpiew. Ja też się staram, jak mogę. Nie za bardzo mi to wychodzi, ale się staram.

Ten chór jest znany szeroko w świecie. Występował między innymi w Rzymie, na placu Świętego Piotra i w innych miejscach. Szkoda tylko, że teatr kulowski jeszcze nie dał się poznać. Wyrażam tu ukryte pragnienia Rzymu

i świata. Zaczynam od teatru, ale myślę o wielu innych rzeczach. Szkoda, że jeszcze dotąd nie dały się w pełni poznać w świecie: na Zachodzie, w Europie, na Wschodzie. Bo jest to wielka skarbnica. Byłoby bardzo dobrze, gdyby się dały szerzej poznać i gdyby im to także z drugiej strony ułatwiono, wszystkie wydziały i wszystkie instytuty tego Katolickiego Uniwersytetu, który jest w swoim rodzaju jedyny, przynajmniej geograficznie. Mówię oczywiście o wszystkich wydziałach, myślę także o filozofii... Nie chciałbym przesadzić, nie chciałbym popaść w patriotyzm lokalny, więc mówię tak *inter pares*. Szczęść Boże! *Deo et Patriae!*

Zostawię Wam przynajmniej jedną myśl bardzo osobistą. Można by powiedzieć prawie za... Jest to myśl o papieżu. Jest to bardzo dziwna istota, jedna z najbardziej na świecie popędzanych istot. Wciąż go poganiają, wciąż mówią: „jesteś za późno”. Tak się już przyzwyczaili do mówienia wciąż, że „Kościół się spóźnia”, jak więc papież może się nie spóźniać. W każdym razie próbuję zachować równowagę ducha wśród tych wszystkich zapóźnień zawodowych. Pragnę jakoś dociągać. Między innymi także w tym celu przyszedłem dzisiaj do KUL-u, ażeby tutaj doznać odmłodzenia, odmłodzenia ducha. To ze sztambuchu do sztambuchu, ze sztambuchu papieża, którego notabene nie piszę, do sztambuchu KUL-u, który Wy może zapiszecie.

Pochwalony Jezus Chrystus!